Nr. 182. Kraków, Niedziela dnia 12 Sierpnia 1883 Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr. kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt. Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem). Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt.

Kraków, dnia 11 sierpnia.

Zmiany w administracyi kraju.

Wczoraj objął we Lwowie urząd nowy Namiestnik dotychczasowy wice-prezes namiestnictwa pan Filip Zaleski. Jeśli kto, to ten urzędnik i dygnitarz nie jest bynajmniej *homo novus* w administracyi galicyjskiej. Sekretarz przy namiestniku hr. Agenorze Gołuchowskim, który żywą po sobie zostawił pamięć, radca ministeryalny przy galicyjskim ministrze p. Floryanie Ziemiałkowskim, tyloletni nareszcie przewodnik namiestnictwa pod rządami hrabiego Alfreda Potockiego, pan Zaleski jest niezawodnie wtajemniczony we wszystkie sprawy administracyjne kraju i obeznany ze wszystkiemi sprężynami administracyjnego działania. Obok tego, dziecko społeczeństwa galicyjskiego, jest on nietylko urzędnikiem i dygnitarzem, ale również obeznanym ze wszystkiemi sprężynami naszego społecznego i towarzyskiego życia a chcemy wierzyć, że także całem sercem z niem związany. Otwiera się dziś przed nim trudna ale w pełni mogąca być widowniį i pełną też zasług droga życia publicznego.

My tuszymy sobie dobrze o nowej karyerze tego nowego męża stanu. Spodziewamy się, że razem z objęciem przezeń namiestniczego urzędu wejdzie do administracyi krajowej duch i myśl przewodnia. Dawny współpracownik hr. Gołuchowskiego nie może pojmować biurokratycznie swojego administracyjnego stanowiska, ani też obowiązków administracyi kraju. Stosunki się zmieniły, myśl organiczna ówczesnego Namiestnika nie pływa już po powierzchni życia krajowego jak oliwa po powierzchni wody; w administracyi bije tętno krajowe a kraj nie uważa jej za obcą sobie. Myśl wszakże przewodnia, myśl o celach administracyi i pomyślności i podniesieniu bytu krajowego, ta się zaciemniła. Wielokrotnie myśmy twierdzili, że materyał administracyjny nasz jest wyborny, że w wielu przewodnikach administracyi krajowej żyją istnie obywatelskie uczucia. I dziś to mniemamy. Spożytkowanem to wszystko nie było i nie wydawało też rezultatu, jak świadczy cały stan kraju. Winny temu były stosunki polityczne przeważnie, lecz także i brak wyższej spójni, jaki się niestety w administracyi objawił. Mamy nadzieję że p. Zaleski wnosząc myśl administracyjną zastosowaną do dzisiejszych zmienionych stosunków między rządzonymi a rządem, nada tę pożądaną spójnię a przez to ożywi administracyę, stokrotnie wzmoże jej moralną energię, przymioty jej zrobi płodnemi. Taką zmianę odczułyby najzbawienniej wszystkie gałęzie bytu krajowego.

Gdy mowa o zmienionych stosunkach, niech nam wolno będzie powiedzieć, że po synu takiego obywatela jakim był p. Wacław Zaleski, który obowiązki gubernatorskie w trudnych czasach 1848 i 1849 r. potrafił spełniać po obywatelsku, spodziewamy się, że on także, a tembardziej dzisiaj, na swoim wysokim urzędzie złoży dowód obywatelskości swych uczuć i pojęć. Dzisiaj to zadanie zaiste nie trudne, zasadnicze sprzeczności dawno usunięte, a droga leży wskazana. Kraj ma swoją reprezentacyę, którą, mimo wszelkich różnic przekonań, uważa za swój prawowity wyraz polityczny, na czele tej reprezentacyi stoi Marszałek uważany za pierwszego obywatela kraju i cieszący się szeroką, bardzo szeroką popularnością. Nie wątpimy, że administracya rządowa pod namiestnictwem p. Zaleskiego utrzyma się w harmonii z dążeniami reprezentacyi, i że dążenia jej, o ile już przeszły lub przejdą na drogę faktów i żywych czynów, zyskają w niej dzielne całkowite poparcie. W ten sposób bowiem tylko administracya centralno-rządowa stać się może zarazem administracyą krajową w wyższem politycznem znaczeniu słowa, i tem jedynie przyczynić się ona może do rozwoju politycznego tej części naszej ojczyzny.

Tak my pojmujemy polityczne zadanie namiestnika Galicyi, jeżeli jego sprawowanie urzędu ma przynosić błogosławione korzyści dla państwa i dla kraju.

W myśl tego pojmowania mamy nadzieję także, że troskliwość reprezentacyi kraju o interesa materyalne i o interesa pojedynczych obywateli, aby te nie cierpiały na funkcyonowaniu machiny, rządzonej bez względu na skutki, jakie sprowadza fiskalna, że ją tak nazwiemy, gorliwość dla kraju i obywateli, znajdzie należyte uwzględnienie i poparcie w administracyi odnowionej. Jeżeli dzisiaj losy i pomyślność kraju łączymy sami z losami i pomyślnością państwa, to niechże ta harmonia wyrazi się przedewszystkiem w nierozdzielaniu interesu państwa i skarbu od interesu kraju i obywateli jego. Mamy dalej nadzieję, że instytucye autonomiczne, które nadzwyczajna działalność i troskliwość dawnego namiestnika Gołuchowskiego pochłonęła w pierwszej zaraz ich epoce w sferę jego osobistej gorączkowej twórczości, a które następnie, gdy ta ustała, jak ciało niemające własnego życia popadły w apatyę pod względem kierowniczej myśli, a formalistyczną tylko ruchliwość, wydającą spróchniałe owoce, — mamy nadzieję, że instytucye te dzięki głębszemu wejrzeniu politycznemu nowego namiestnika i jego obywatelskości, otworzą się napowrót dla tych wpływów, jakie miały być źródłem ich życia i kierunku wedle woli monarszej i konstytucyi, t. j. dla wpływów reprezentacyi kraju i jej przewodników. Przedewszystkiem mamy ta na względzie Radę szkolną najważniejszy organ odrodzenia narodowego i autonomicznego, który dotąd posłannictwa swego nie spełnił dla wskazanych przez nas powodów, nie obcych nowemu namiestnikowi.

Oczekując spełnienia się tych naszych życzeń, gdyż spełnienie ich samo jedno tylko dać może urzędowi jego pożądaną siłę obywatelską — witamy go bez uprzedzeń, szczerem: *Szczęść Boże!*

Podajemy dokończenie nadesłanego nam listu polemicznego:

„Patrz bowiem najprzód na zacny prototyp „pracy ekonomicznej“ według którego o „Kuryerku,“ chcesz wymustrować społeczeństwo polskie; patrz na ów, niegdyś przed epoką giełdzistów i przemysłu *á outrance* wielki naród francuski. — Czyż mógł być, czy był kiedy jaki kraj lepiej zagospodarowany, bogatszy i na oko potężniejszy jak Francya przed r. 1870? — A jednak i właśnie w skutek tego bogactwa, dobrobytu i „pracy ekonomicznej,“ w miesiąc po zaczęciu kampanii, biedny Pomerańczyk, ziemniakami i kiszką grochową karmiony, jak trzodę wylękłych baranów, pędził przed sobą cały ten naród złożony z nadzianych truflami episierów, adwokatów i wszelkiego rodzaju handlarzy a nawet ludu, bo cały ten lud, oprócz trufli, wykarmiony podobnemi jak ty propagujesz zasadami, bić się wcale nie chciał i w końcu, by mieć znów spokój do tej, tak przyciągającej „pracy ekonomicznej“ wolał się zgodzić na oddanie nieprzyjacielowi najpatryotyczniejszej swej prowincyi, którą dziś karmi blagą i komedyami wyprawianemi przed statuą Strasburga. — W czasie zaś swego rozgromu, naród ten, dawniej na drodze chwały, poświęcenia i wszelkich cnót męzkich innym przodujący, do tego stopnia stracił poczucie swego poniżenia, że nie mogąc na polu bitwy wyszukać dla siebie chwały, wynalazł ją w spiesznem na oznaczonym terminie złożeniu 5-ciu miliardów kontrybucyi nałożonej nań przez zwycięzcę, przedając w swej prasie za czyn bohaterski to, co za dowód jego znikczemnienia posłużyć jedynie mogło. — Oto twoi mistrze, oto twoje ideały o wielki „Kuryerku!“

Jeżeli obrócisz twe, febrą złota zamglone oczy, ujrzysz w drugiej stronie po skałach rozsiadły mały ludek sławiański, nie posiadający u siebie ani jednej transwersałki, ani jednego przybytku szachrajstwa giełdy, gdzie się ludzie za brewetami urzędownie okradają, nie mający ani jednej fabryki, który jednak przez trzy wieki z okładem, umiał bronić skutecznie swej niepodległości w obec najpotężniejszego wroga, z którego szponów właśnie się wydostał, rozszerzając nawet granicę swojego kraiku. — Dzielna Czarnogóra zawdzięcza to wszystko właśnie swemu ubóstwu i stałości zasad swych mieszkańców rodzących się i umierających w nienawiści wroga; zawdzięcza to temu, że jej skały nie umiały produkować tak jak polskie równie, takich Spasowiczów, Bobrzyńskich, Świętochowskich i że na tych skałach nie zakwitła taka prasa jak „Kuryerek Lwowski,“ któraby Czarnogórców od władania handżarem odmawiała. — Prawda, że te głupcy nie śmietankowemi serami ani baryłkami pilznera wypędzili Turka od siebie, bo kiepskim rozumem tłomaczyli sobie, że łakociami przywabiliby go jeszcze prędzej, ale wypędzili go dobrze wyostrzonemi jataganami, starym obyczajem i sposobem na wszystkich najezdców używanym. — To też, podczas kiedy podbiwszy go, poniewierał Moskal milionowy naród polski i jego uczonych, gwałcił bezkarnie żony i córki właścicieli fabryk lub składów z delikatesami, kiedy nogami we krwi naszej zbroczonemi, kopał padające przed nim na kolana żony i matki Polki, by wyżebrać od szubienicy mężów i synów, wtedy Turek mijał z uszanowaniem ostatniego z Czarnogórców. — Dziś, te same mongolskie mordy Aksakowa i Katkowa, wykrzywione urąganiem i pastwieniem się nad milionowym narodem, który się pozwolił powalić o ziemię, dziś, mordy te mówimy, dla jednego Czarnogórca więcej mają w zapasie wyrazów szacunku, jak dla milionów polskich uczonych i „pracowników ekonomicznych“ i mają w tem zupełną słuszność. — Gdyby jednak podczas 3-wiekowego ucisku i niedoli, po każdym swym pogromie dzielne te szczepy czarnogórski i serbski — były paktowały z wrogiem, jak my to czynim z Moskalem, gdyby były szukały po każdem nieudałem powstaniu rozmaitych jak my recept to romantyzmu, to jakiejś „pracy ekonomicznej“ byłyby się już dawno rozpłynęły w morzu tureckiem, śladu nie pozostawiając po sobie. — Utrzymały ich przy życiu, nienawiść niczem nieprzebłagana, wieczna, nieskończona do wroga i wiara w skuteczność jataganu, którego nigdy kochać nie przestały.

W wigilię strasznych może dni, których okropność jedynie podnieceniem do najwyższej potęgi ducha poświęcenia i miłości ojczyzny w młodzieży galicyjskiej choć w części złagodzić będzie tylko można; w wigilię rozgrywającej się ostatecznej może stawki o losy od stu lat złożonego letargiem narodu, oto jak prasa, jak tromtadracya polska wypełnia swe obowiązki względem kraju i względem młodzieży jego już i tak aż nadto stroniącej od wszelkiego rycerskiego rzemiosła, pogrzebanego przez nią w trąbki papierowe, w których z za łady sklepowej sprzedaje pieprz konsumentom.

Nieszczęśliwa polska prywata wychodzi jak szydło z worka przy każdej sposobności, choćby nawet za cenę sponiewierania własnej i kraju godności; cyniczna bowiem, a wszelkiego rozumu pozbawiona ocena uczciwego artykułu „Gazety Krakowskiej“, nie jest nawet własnych przekonań wynikiem, lecz powstała z zawiści partyjnej i z powodu, że ktoś tam, choćby nawet nieprzyjazny obozowi t. zw. „Stańczyków“, śmiał uznać, że „złotemi literami wartoby wypisać“ to, co gdzieś kiedyś napisał w tej samej sprawie „Przegląd Polski“ ich organ. Oto zdaje się przyczyna, dla której polak i dziennikarz, wbrew pewnie nawet, jak to śmiemy tuszyć, własnemu przekonaniu, wobec zawieszonych gromów, które lada chwila mogą w nas uderzyć, zamiast pomagać podniesieniu ducha w młodzieży, od stawienia się, której aż do ostatniego w szeregi zawisło nasze przyszłe *to be or not to be*, uznał za stosowne rozbijać, a z młodzieżą wybiera się na jakieś prace „ekonomiczne“, których rozpocząć nawet nie będzie miał może czasu.

Pieczone gołąbki nie idą same do gąbki o miły „Kuryerze Lwowski“! Zjadać kasztany cudzemi rękami z ognia wyciągnięte ani ładnie ani ci tego inni zrobić nie pozwolą, ale jak sobie przy wyciąganiu polskiego kasztana z czeluści mongolskich ręce osmalą, to go sami skonsumują nie dając tobie ani ogryzka. Jak do wyciągania go z ognia nie przyłożysz ręki i to dobrze rękawy zakasawszy, to ci nie zostawią nawet tyle owej „pracy ekonomicznej“, którą młodzież polską bałamucisz, ile jej pozostawiono bułgarom, którzy jako spodleni i tchórze, przeszli tylko zupełnie zasłużenie z pod kija tureckiego pod nahajkę moskiewską.

Otóż zacny „Kuryerze“, gdy 300 tysięcy młodzieży galicyjskiej (a znajdzie jej się tyle, włączając i tych co się oddają pracom ekonomicznym) w razie potrzeby pomoże dzielnie do wyciągnięcia kasztana o jakim mowa, to bądź pewnym, że im go *drudzy* nie pozazdroszczą dziś, ale całego sami w ręce dadzą, bo może w końcu i pół miliona tej młodzi na niego sobie zasłuży. Wtedy i ty „Kuryerku“ pomyślisz o jakiej „pracy ekonomicznej“, a będzie jej dużo, kiedy tam już taka twoja słabostka. Będziemy budować dalsze transwersałki, zakładać banki i szkoły snycerskie; będziemy sobie kadzić na jubileuszach co sił i kadzidła starczy, bo więcej nań zasłużymy. Przedtem dajmy bladze pokój ani durzmy się wzajemnie owemi „pracami ekonomicznemi“. które jak Cassamicciola, straszniejsze może jeszcze nieszczęście zniszczyć i pochłonąć, może przedtem nawet, zanim byśmy je rozpocząć zdołali.

Gdyby nie degeneracya naszej młodzi, nad którą wraz z panami Spasowiczami, Świętochowskimi & Cie, Moskal równie jak najszczerzej pracuje, powinnibyśmy mieć do dziś dnia z tamtych stron najmniej 20 tysięcy samych oficerów w armii austryackiej. — Że tak nie jest, smucić się tylko należy i boleć nad upadkiem ducha narodowego u nas, jak i w krainie łez i kajdan, ale nie pomagać w dobijaniu go bezrozumnemi elukubracyami pisanemi bez zastanowienia.

Żeby „Kuryerek“ dokończył był swojej edukacyi a mianowicie w gałęzi historyi naszej najświeższej *daty*, zanim się puścił na pole publicystyki, byłby takich bredni nie pisał o „żadnej wartości“ oficerów polskiej narodowości w armiach państw, które nas rozebrały. Tym to bowiem właśnie oficerom z wojsk moskiewskich, austryackich i pruskich mamy do zawdzięczenia, że się powstanie z 1863 r. przynajmniej nie zbłaźniło i żeśmy choć jedną milionową częś obrachunku z Moskalami zrobili. Gdyby nie Chmieliński, Sierakowski, Traugut, Padlewski, Bosak i tyle innych zacnych dusz, co jakiemi takiemi wiadomościami wojskowemi przybiegli wspierać nic nie umiejących, to Moskale byliby się załatwili z nami w parę tygodni. Jakie takie pod względem honoru narodowego załatwienie powstania r. 1863, jak równie to, że nie więcej ofiar pochłonęło, im jesteśmy winni. „Kuryerek“ niech więc nie plecie o wartości tego czego nie rozumie, bo i jego wartość wielu oceniło a przecież tego przez grzeczność publicznie nie ogłoszono. Sprawy emigracyjne i sąd o nich także się do trójnoga „Kuryereczka“ nie nadają. Lepiej mu się już udają powiastki takie jak ostatnia pani Zapolskiej, gdzie mamy przez autorkę ułożony przynajmniej kurs anatomii i wiemy już teraz co sądzić o łydkach a co o piersi Małaszki; co więcej wzbudza apetyt i t. p. możeby więc tę specyalność kultywować, polityce dając pokój albo przynajmniej z tą ostatnią bardzo ostrożnie postępować.

Szerzyny, dnia 7 sierpnia.

Bolesław Jordan.

Polityka jeneralska.

(Korespondencya „Gazety Krakowskiej“).

Warszawa 9 sierpnia.

Nowy wielkorządca kongresówki jenerał Hurko pozazdrościł wawrzynów prototypowi rosyjskich jenerałów, tak smutnie zmarłemu jenerałowi Skobelewowi. Na uczcie danej mu przez oficerów w Warszawie, dopełnił on swojego programu zarysowanego w mowach powitalnych do władz, a dopełnienie to z kielichem szampana w ręku jest prawdziwem kun-

sztykiem polityki, która jak zdaje się oczywistem, ma zakwitnąć pod rządami Aleksandra III.

Niech żyje słowianizm — zawołał mężny jenerał — mamy ugruntować potęgę słowianizmu! tak brzmiała mniej więcej introdukcya jeneralskiego programu. Zakończył zaś swoją mowę zapewnieniem, że słowianizm zwycięży, ponieważ zgromadzone towarzystwo pijące jest przeniknięte tą samą ideą, którą jenerał Skobelew tak szlachetnie zaszczepił swoim żołnierzom.

W powieści nieszczęśliwego Czernyszewskiego, stawiającej pogrom nihilizmu i wskazującej na nihilistyczne niebo przyszłej Rosyi, znajduje się końcowa scena, której wśród orgii, z pieniącemi się kielichami pijani bohaterowie nowej Rosyi wołają, że godzina wybiła i spieszą zburzyć cały gmach spróchniały rosyjskiego caratu, a ugruntować panowanie nowej idei, zaszczepionej szlachetnie przez tych bohaterów na żołnierzach nowego porządku. Jakiej idei? darmoby kto pytał pijanych bohaterów, a sam autor z szlachetną w gruncie duszą nie wiele więcej wiedział, jak tylko, że ma zburzyć wszelkie możliwe stosunki i dać folgę wrodzonym namiętnościom człowieka krępowanego dotąd barbarzyńskim systemem caratu.

Skobelew i Hurko tak samo okrzykują nową ideę, niewiedząc też nic więcej o niej co ona znaczy; a introdukcyą do ich działania są tak samo spienione kielichy — o reszcie nie wiemy, zamilcza telegram. wierzymy chętnie nawet, że przywódcy jak Skobelew i Hurko byli zupełnie trzeźwymi, Skobelew przysięgał nawet współbiesiadnikom, że pije wodę a nie wino, gdy mówił o ludach Bałkanu. Pijanym można być i bez picia wina, gdy zwłaszcza wysoka wola cara białego daje folgę „szerokiej naturze“ rosyjskiego jenerała. Wtedy on woła o idei, którą będzie umacniał z wyższego natchnienia cięciami szabli i deptaniem kopyt kozackich. Idealizowani bohaterowie nihilizmu w pomroce jeszcze ich narodzenia, skończyli tragicznie, rozbiwszy się na lodowatej i najeżonej bagnetami piramidzie caratu. Niewola w Rosyi panuje, jak panowała. Bohaterowie słowiańskiego caratu rozbiją się również o zorganizowaną potęgę świata cywilizowanego, lecz niestety nie bez kosztów i ofiar zniszczenia tegoż świata, bo świat ten nie jest lodowatą piramidą, lecz żywym organizmem ludów.

Niezajmowalibyśmy się wszakże tu widniejącą w pomroce dopiero brawurą szermierzy zniszczenia polityki jeneralskiej i słowiańskiego caratu, gdyby wielkorządcy nadwiślańskiemu nie podobało się dać miejsca w tem hulaszczem uzupełnieniu swojego programu wzmiance o naszem nieszczęśliwem społeczeństwie, którego los w znacznej części dzierży on z woli cara w swoim ręku. Mężny jenerał życzy nam wyrzeczenia się wszelkiej narodowej samodzielności i połączenia się z zadaniami jeneralskiej polityki rosyjskiej. Nazywa on to w swojej żołnierskiej filozofii „moralną egzystencyą“ opartą na potędze rosyjskiej. Jaka to ta moralna egzystencya, gdy z góry zapowiedział konieczność wyrzeczenia się *wszelkiej* narodowej samodzielności, o której samo marzenie ma sprowadzać ruinę? — to, pozostaje taką niezbadaną zagadką, jaką jest również oparcie moralnej egzystencyi na obcych bagnetach; jak nią jest sam program jeneralski umocnienia potęgi sławianizmu, gdy dotąd znaną jest światu tylko względna na świecie potęga rosyjskiego caratu.

Dziki to okrzyk zniszczenia tylko, jaki się wyrywa z szerokiej piersi jenerała rosyjskiego i niczem się on nie różni oprócz tej dzikości w tonie od dotychczasowych działań dyplomacyi i polityki caratu. Do takiego to dzieła zaprasza nas wielkorządca nadwiślański, ofiarując mu w zamian wyrzeczenie się wszelkiej narodowej samodzielności, zajęcie miejsca Kozaków w światobórczej falandze i moralną egzystencyę opartą na podstawie łaski bagnetów i sił zniszczenia.

Nikt nie będzie żądał od Polaków, aby na podobnie pijaną politykę i filozofię odpowiadali jakiemkolwiek bądź słowem. Milczenie jest jedynie godną i jedynie rozsądną odpowiedzią. Świat widzieć powinien wszakże, że w tej samej chwili gdy jenerał stojący na stanowisku administratora kraju złączonego stosunkami i interesami z Europą — nie mówimy o węzłach moralnych i przeszłości — gdy jenerał dowodzący potężną armią leżącą na zachodnich granicach caratu, ma mowę podobną i podobny program rozwija, to dzieło zniszczenia już jest rozpoczęte, rękawica światu już jest rzuconą. A biada tym, którzy lekkomyślnie słuchają! Nie wątpimy, że polityka zawrotu głowy i działanie rozpoczynające się orgią polityczną rozbiją się ostatecznie. Ale nieszczęścia i zniszczenie zostaną, bo ciało Europy nie wyłączając z niego i ziem rządzonych przez jenerała Hurko — to nie lodowata piramida caratu, lecz żywy organizm społeczny i cywilizacyjny.

Mówiąc o czujności — ze skrwawionem sercem, bo dzieło zniszczenia dokonywa się na naszem najprzód społeczeństwie — nie mamy na myśli bynajmniej niedorzecznych deklamacyj półurzędowych dzienników wiedeńskich. Grożą one zawsze jeszcze trwającem przymierzem niemiecko-austro-węgierskiem, a szukają już wśród tych gróźb nawet, okoliczności do dalszych złudzeń dobrowolnych przez wyrażanie nadziei, że przecież ten toast wysuniętego na zachód administratora i jenerała rosyjskiego jest pewnie polską przesadą. Dlaczego polską? o toby nadarmo pytać niezbadanych mędrców biur wiedeńskich. My mamy na myśli inną poważną czujność, mamy na myśli świadomość tego, że bez wylania się dzikiej namiętności wszechpotęgi zniszczenia, obyć się już dzisiejszy carat nie może i przygotowanie tych środków niezbędnych, jakieby wylew nieszczęść mających za swój wykładnik krew i mienie milionów powściągnęły i budowały tamy skuteczne, przyrodzone, europejskie, przeciw rozszalałemu morzu dzikich sił i żywiołów, zanim jeszcze to morze z brzegów swoich wystąpi. — Inaczej biada słuchającym lekkomyślnie pijanych programów polityki wszechsłowiańskiej!

Dział ekonomiczny.

Żniwa w Austryi. Sprawodanie ze żniw na podstawie stanu zbiorów z końcem lipca b. r. wydane przez ministerstwo rolnictwa brzmi: Zbiory *żyta* w pasie północnym, a *pszenicy i jęczmion* w środkowym, przerywała często niepogoda tak, że zbiór był bardzo utrudniony a zwózka opóźniła się. Co do ilości, wyniki tegorocznych zbiorów są bezwątpienia o wiele niższe i pośledniejsze niż w roku ubiegłym, mianowicie zaś w krajach północno-zachodnich, tj. Czechach, Morawie i Śląsku, gdzie tak jak i w krajach wschodnio-północnych, tj. Galicyi i Bukowinie, sprzęt pszenicy i żyta będzie o wiele gorszym niż po inne lata. — W pasie środkowym urodzaj tak pszenicy jak i żyta, można nazwać zawsze jeszcze więcej niż średnim. Jakość i wydatność obu powyższych gatunków zbóż jest zadawalniającą, z wyjątkiem, gdzie one nie porosły wskutek zbyt długich deszczów i słot. Ogólnie można powiedzieć, że o ile słomy mało, o tyle na ziarno narzekać nie można. Zbiory *jęczmionów* prawdopodobnie wypadną wszędzie pomyślnie, dzięki zmianie pogody, choć ziarno jest w wielu miejscach przypłaskie. *Owies* jest ogólnie dobry i zbiór będzie pod każdym względem zadawalniającym, tem więcej, że się jeszcze w tym czasie w wielu miejscach poprawił. *Kukurudza* ma już kolby i to grube, a jak teraz zapowiada obfity zbiór. *Strączkowe* i okopowe rośliny również ogólnie są dobre i chwalone, choć zbiór fasoli i końskiego zębu w pasie środkowym tj. Krainie a także i w Bukowinie nie jest wcale zadawalniającym. *Hreczka* jest piękną w Styryi, Krainie i Karyntyi (gdzie ją sieją w większej ilości). *Len* zapowiada się wszędzie dobrze, mianowicie w Krainie i Bukowinie. *Ziemniaki i buraki* wszędzie wyglądają bardzo dobrze, ale w wielu miejscach ucierpiały już od wilgoci a u ziemniaków napotkano już miejscami na zgniłe a to w górnych Czechach, Śląsku, Galicyi, Salzburgu i Tyrolu. *O owocach* nadchodzą bardzo pocieszające wiadomości z Karyntyi, Czech i wielu miejsc Węgier, zkąd i o przyszłem winobraniu dość dobre wiadomości nadeszły; dobrego rezultatu spodziewać się można, jeżeli dalszych słót nie będzie, które już w wielu winnicach znaczne szkody sprawiły.

KRONIKA.

Kraków d. 11 sierpnia.

Pomnik dla poległych w r. 1863. Nareszcie doczekaliśmy się od dawna upragnionego pomnika na cześć poległych w r. 1863. Wystawiony on jest z wielką wytwornością; styl, gust i ornamentykę zawdzięczamy profesorowi p. Ł. Godne widzenia jest to dzieło; w niem przebija historya krwi i męczeństwa polskiego.

Pozostaje tylko jeszcze upiększenie pomnika i obaryerowanie go, oraz zasadzenie kwiatów u stóp mogiły. W tym celu, jak się dowiadujemy, złożono już na ręce inspektora cmentarza p. Czaputowicza pewną kwotę, a nie sądzimy, aby tylko na tym zasiłku skończyć się miało, pewni że społeczność krakowska pospieszy choć z drobnemi darami i kwiatami, których jeden z ogrodników krakowskich p. Jan N. przyrzekł w części dostawić.

Na tablicę pamiątkową bronzową z popiersiem Anczyca złożyli na nasze ręce: pp. Bojarski zegarmistrz 1 złr., i dr Wład. Wilkosz mecenas 1 złr.

Na zakupno obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem“, Wydział Rady powiatowej krakowskiej ofiarował z funduszów swoich 100 złr. Na ten sam cel złożyli pp. Homolacs Stanisław wiceprezes, złr. 20, a członkowie Wydziału powiatowego pp. Skirliński Jan 10 złr., Hoszowski Ludwik 5 złr., Orzechowski Jan 1 złr., i Mazurkiewicz Józef 1 złr.

Dalsze zbieranie datków na powyższy cel poruczono p. Stefczykowi sekretarzowi Rady powiatowej.

Arcyksiążę Albrecht odjechał wczoraj z rana na Wadowice do Makowa, gdzie miał zanocować, a dziś udać się do Żywca.

P. Leon Cyfrowicz, sekretarz i docent Uniwersytetu Jag. nawiedzony został bolesnym ciosem, bo stracił 5 letniego synka, który zapadł w Krzeszowicach na dysenteryę i mimo najtroskliwszej opieki lekarskiej wczoraj umarł. Już to trzecią ofiarę porywa ta straszna choroba państwu Cyfrowiczom.

Dr Wesołowski, były poseł złoczowski, adwokat krajowy, bawi w naszem mieście od wczoraj wraz z małżonką swoją, wracając z Karlsbadu.

Pani Skalska wystąpi nareszcie po dłuższej chorobie w operetce „Podróż do Afryki“, ku wielkiemu zadowolnieniu licznych wielbicieli jej talentu. Sympatycznej tej artystce szczerze winszujemy powrotu do zdrowia, wyrażając zarazem nadzieję, że operetka lwowska przedłuży wskutek tego swój pobyt w Krakowie, który inaczej byłby na czas dłuższy zupełnie teatru pozbawiony.

Jesteśmy pewni, że i Dyrekcya nasza zrobi wszystko co będzie mogła, aby ułatwić artystom lwowskim dłuższy pobyt na naszej scenie.

Pielgrzymka włościan do Krakowa. X. Stojałowski redaktor „Wieńca i Pszczółki“ gorliwy przyjaciel ludu naszego, urządza wspólną pielgrzymkę włościan do Krakowa na uroczystość koronacyjną obrazu Matki Boskiej na Piasku w Krakowie i obchód 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Wyjazd nastąpi 6-go września wieczorem lub 7-go rano. Zgłosiło się już 221 włościan.

Te „przyjemności przedmiejskie“, o których „Czas“ przedwczoraj pisał, te awantury i hałasy, które na Kleparzu rozlegając się głośno z szynków i kawiarń, niepokoją mieszkańców po całych nocach — to jeszcze nie wszystko. Gorsze od tych, a niebezpieczniejsze są na Kleparzu miejsca, gdzie w sztuce biegli, a przebiegli szulery nęcą lekkomyślnych ludzi różnego stanu i wieku, którzy tam tracą czas, zdrowie i pieniądz, przegrywając często całe mienie swoje a czasem i nie swoje, przegrywając niekiedy i życie, jak mieliśmy smutne już tego przykłady, na tych, co uciekli się do samobójstwa przed odpowiedzialnością za przegrane w tych szulerniach pieniądze. Inne znów miejsca, tak zwane kawiarnie z kategoryi tych, którym według miejscowych przepisów niewolno mieć drzwi od ulicy, aby przez to zapobiedz otwieraniu ich w zakazanych godzinach, wbrew tym przepisom bywają przecież otwierane po nocach o każdej godzinie; takie kawiarnie trudnią się zwykle innym niekoncesyonowanym przemysłem i kupczą tem wszystkiem, co im większą korzyść przynosi. — Czy tu, czy tam, czy tylko w tych prostych szynkach, gdzie przy akompaniamencie katarynki trując ludzi gorzałką prowadzą ich do awantur i hałasów, które rozlegając się głośnem echem po całem przedmieściu, niepokoją sąsiednich mieszkańców po nocach — na wszystkie te ogniska demoralizacyi należały raz przecie rozciągnąć większą pieczę. Nie czekać, aż kilku dzieciuchów, bawiąc się w socyalistów, zaczną pleść trzy po trzy, nie to bowiem grozi niebezpieczeństwem, ale ta właśnie demoralizacya, o której tu mowa, a na którą przez szpary patrzymy.

O zatruciu grzybami donosi „Przegląd Lekarski“: Rodzina składająca się z trzech osób, mieszkająca przy ulicy Długiej, zatruła się w tych dniach grzybami suszonemi, kupionemi w tymże dniu na targu. Podług dochodzeń władzy sanitarnej, grzyby nie miały być szkodliwe, tylko spożycie ich w stanie surowym wywołało objawy zatrucia, które skończyło się powolnem przychodzeniem do sił całej tej rodziny.

Z powodu obawy przed cholerą. Na mocy rozporządzenia ministra wojny wezwał głównodowodzący wojskami zachodniej Galicyi, Jenerał Windischgraetz Prezydenta m. Krakowa do zawiązania wspólnej, wojskowo-cywilnej komisyi sanitarnej, mającej obradować nad środkami, które należałoby zastósować w Krakowie, z powodu obawy przed cholerą. Z lekarzy oprócz Fizyka miejskiego wszedł do tej komisyi Dr Warschauer, członek Komisyi sanitarnej miejskiej.

Slub. W dniu dzisiejszym, w Częstochowy, w kościele na Jasnej górze, pobłogosławiony został związek małżeński p. Artura Gruszeckiego, literata, z panną Józefą Anną Certowicz, obywatelką gubernii Kijowskiej córką ś. p. Władysławai Henryki z Kuczalskich. Obrzędu ślubnego dopełnił ksiądz Jackowski, proboszcz miejscowy, w asystencyi duchowieństwa i w obecności najbliższych krewnych i znajomych państwa młodych, którzy pożegnani serdecznie na dworcu kolei, odjechali za granicę.

Policya lwowska przytrzymała Jakóba Silbermana, nazywającego się także Jośkiem Baumem, który będąc rodem z za kordonu, ożenił się niedawno w Tarnopolu, a wybrawszy się wkrótce w podróż handlową, bez względu na żyjącą małżonkę, poślubił drugą w Brodach, lecz i z tego nie zadowolony, czmychnął do Rzeszowa. Tam po raz trzeci przyjął jarzmo Hymenu, aż skombinowane zabiegi trzech oszukanych małżonek dosięgły go we Lwowie, gdzie Silberman smalił cholewki już do — czwartej.

Rada szkolna mianowała Michała Gaudyaka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pustomytach, Aleksandra Celewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Buchnowie.

Fundusze stypendyjne krajowe, znajdujące się pod zarządem Wydziału krajowego wynosiły z końcem czerwca b. r. jak donosi „Kuryer Lwowski“:

W efektach 2,024.360 złr. 4 ct. W dobrach i realnościach 346.734 złr. 18 ct. W należytościach czynnych 126.372 złr. 15 ct. Razem 2,498.466 złr. 37 ct.

Zapicie na śmierć. Fedko Jacij z Koniuszkowa w pow. brodzkim, wyszedłszy do roboty w polu ujrzał na drodze wywrócony wóz z okowitą, która skutkiem rozbicia się beczki wypływała na ziemię. Pił więc zabójczy napój, aż stracił przytomność, i tej samej nocy zakończył życie.

Komitety w W. X. Poznańskiem i Wrocławski krzątają się raźno około obchodu 200-letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia. Dowiadujemy się, iż zamówiły one u p. Kurnatowskiego w Krakowie już około 50.000 sztuk medalioników, z popiersiem Sobieskiego i Matką Boską Częstochowską z napisem: „Niemcy zbawił, Polskę wsławił“. Będzie to bardzo stosowną i pokrzepiającą ducha pamiątka dla ludu. Stosownem by było, aby i tutejszy komitet pomyślał o czemś podobnem, mając na względzie liczny zastęp ludu szlązkiego i z innych okolic kraju, który się stawi na koronacyę Matki Boskiej na Piasku. P. Kurnatowski mając to na względzie, przygotował także medalioniki z popiersiem Sobieskiego i Matką Boską na Piasku w większej ilości i sprzedaje je po bardzo niskiej cenie.

Komitet wrocławski zamówił także u niego medale z popiersiem Sobieskiego i herbami Polski dla uczestników tamtejszego obchodu. O medalu większych rozmiarów z napisem *„Ach unser brave König“* już dawniej wspominaliśmy.

Próbki patosu. Deputowany Wiktor Istoczy przesłał do tygodnika „Anti-sémitique“ list, zaczynający się od słów: „Panowie! Naród węgierski, który śmiało można nazwać narodem anti-semickim, przyjął dzielny wasz organ „Anti-semitique“ z najżywszym entuzyazmem i t. d.“ Na tę apostrofę odpowiada redakcya w przypisku „Dzięki walecznemu szermierzewi i wielkiemu patryocie, który nam pomoc swoją przyrzeka. Połączeni wspólnością przekonań, silni wzajemną sympatyą, dumni jednaką nienawiścią i do jednych dążąc celów, w imieniu Francyi szlemy pozdrowienie dzielnym Węgrom, ofiarom żyda“.

W Dreznie — jak donosi „Dz. pozn.“, — pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty między p. Władysławem hr. Miączyńskim, a p. Heleną hr. Potocką.

W Bydgoszczy wydarzył się w tych dniach przed tamtejszym sądem ławniczym rzadki przypadek. Od pewnej mężatki, dla tego, że jest zbytecznie młodą, nie miała bowiem jeszcze 15 lat, nie można było odebrać przysięgi.

Bursztynu wydobyto w ubiegłym roku w Prusach Wschodnich 3000 centnarów. Z robót przy bagierowaniu i kopaniu utrzymuje się około 2000 osób. — Przed 10 laty wydobyto zaledwie 1100 centnarów.

Na Wystawie higienicznej w Berlinie znajduje się trumna wyrobu Straussa ze Szląska, której budowa ma zapobiedz pogrzebaniu pozornie umarłych. Przy pomocy spirytusowej lampki i rureczki wychodzącej z trumny uskutecznia się wymiana powietrza zepsutego na czyste; najmniejsze poruszenie wprawia w ruch mechanizm zegarowy, który dzwoni kilka godzin z rzędu.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej. — Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Niedziela 13. po Świątkach. Św. Klary i Hilaryi.* W poniedziałek: *Św. Hipolita i Heleny.* We wtorek: *Wigilia. Św. Euzebiego wyzn.* We środę: *Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny.*

Sobiesciana.

Odezwa.

Wybrany dnia 7 sierpnia komitet dziesięciu do ułożenia projektu obchodu ludowego w czasie uroczystości jubileuszowej króla Jana III-go odsieczy Wiednia, wywięzując się z danego mu mandatu, będzie miał zaszczyt złożyć szczegółowe sprawozdanie na walnem zebraniu w poniedziałek dnia 13 sierpnia o godz. 6 wieczorem w Sali Radnej. Dlatego odezwą niniejszą uprasza tak swych mandytaryuszów, jakoteż i wszystkich obywateli m. Krakowa, o jak najliczniejsze zgromadzenie się jużto dla narady, nad przedłożonym projektem, już nad wyborem komitetu wykonawczego.

Komitet dziesięciu:

Bartoszewicz, Eminowicz, Gadomski, Kornecki, Kossak, hr. Mieroszowski, Miłaszewski, ks. Polkowski, Romanowicz, Żołtowski.

Hr. Iza z Czartoryskich Działyńska nadesłała na wystawę 4 bogate rzędy na konie z siodłami, różne tkaniny, części zbroi, duże kity hetmańskie i pas lity. P. Aleksander Lesser z Warszawy 24 rzadkich rycin, według Jana Ziarnki z XVII wieku; warcaby drewniane z odciskami obrazów medali i portret olejny Jana Kazimierza na szyldkrecie. P. Stanisław Starowiejski mały portret króla Jana III-go. Hrabia Konstanty Przezdziecki z Warszawy portret olejny Jana III-go; od księcia Antoniego Radziwiłła portret polski malowany przez Kupetzkiego. Seweryn Dernałowicz z Mińska parę karwaszy stalowych, złotem inkrustowanych tureckich. P. Konstanty Matczyński z Podhajczyk obraz olejny, szpaler jedwabny, opony sukienne ozdobne, kawałek podniebia

z nad łóżka Marka Matczyńskiego. Rękopisy i druki z eopiki, z katedry Gnieźnieńskiej, 6 sztuk haftów złotych na czerwonym aksamicie, pochodzących z czapraka Jana III-go. P. Gutry z Poznańskiego dokument pergaminowy ozdobny z pieczęcią i podpisem Jana III-go na ręce agenta Luksenburga z Warszawy, portret Żółkiewskiego. Pan Łucyan Rembowski portrety.

Listy z pomyślnemi odpowiedziami: od hr. Izy z ks. Czartoryskich Działyńskiej z Paryża, od ks. Hieronima Lubomirskiego z Bakończyc (Rozwadowa), od p. Romana Michałowskiego w Krakowie. Miasto Jaworów zgłasza się z chęcią przysłania dokumentu; hr. Emeryk Czapski w Stańkowie przyrzeka nadesłać nader bogaty swój zbiór obrazów, medali, rycin, dokumentów, zbroi; profesor Szaraniewicz ze Lwowa dokument; p. Alfons Skarzyński nadeśle szpalery jedwabne, broń, wyroby srebrne.

Przegląd polityczny.

Zjazd cesarski w Ischl zajmuje oczywiście bardzo żywo prasę austryacką i niemiecką. Niektóre dzienniki korzystają z tej sposobności, aby uderzyć na alarm i zadenuncyować Polaków jako głównych przeciwników pokoju o których przedewszystkiem była w Ischl mowa, a którzy tak zaniepokoili niemieckiego cesarza, że aż go hr. Kalnoky uspokajać musiał. Najbardziej jednak zaniepokojoną jest jak zwykle „Neue freie Presse". Być może że rozdrażnienie to przypisać należy smutnym wypadkom, jakie dotknęły jej współwyznawców w Budapeszcie, zważywszy jednak, że dziennik ten nazywa siebie organem centralistycznego stronnictwa, wystąpienie jego daje nam nową naukę, czego się z tej strony spodziewać mamy.

W prasie berlińskiej odezwała się „liberalna" „National Ztg", w tonie zupełnie podobnym do tego jaki brzmi zwyczajnie w wiedeńskim organie pseudo-liberalizmu, pełnym złorzeczeń i wycieczek przeciwko Polakom. „National Ztg" przypomina Węgrom, że ich głównymi wrogami są Słowianie, że Austro-Węgry jako państwo polegają na Niemcach i Węgrach, a w chwili kiedy będą wydane na pastwę innym narodowościom, spotka monarchię los Polski i Turcyi. Ale najniebezpieczniejszymi Słowianami są Polacy. O ich obecnem stanowisku w Austryi, musiał nawet hr. Kalnoky dawać cesarzowi Wilhelmowi pewne wyjaśnienia, gdyż Niemcy nie mogą z powodu Polaków zaplątywać się w wojnę z Rosyą. Budzą oni powszechny niepokój bez dotykalnych wyników. Raz drażnią nas, raz Rosyan, ale uderzyć nie śmieją. Myśl Polaków, aby za pośrednictwem Niemców wstrząsnąć rosyjską potęgę i stworzyć dla siebie wolność i państwo, ma zabawną stronę; gdyż po 10 latach musielibyśmy nowe polskie królestwo z Rosyanami tak samo rozebrać, jakeśmy rozebrali dawniej; a to z obowiązku samozachowawczego.

Artykuł „National Ztg" robi wrażenie jakby go pisano w Wiedniu w redakcyi „Neue freie Presse" a w Berlinie dodano doń tylko nieco pruskiej arogancyi i grubiaństwa.

Dwa dni trwały antiżydowskie rozruchy w Budapeszcie, nie różniły się one niczem od podobnych zaburzeń, jakie miały miejsce w rosyjskich niektórych miastach, tylko nie były tak gwałtowne. Pisma węgierskie potępiają zgodnie przykre zajścia, a „Pester Lloyd" pisze pod znakiem półurzędowym:

„Antisemicka zwierzęcość objawiła się wczoraj i dziś w nocy, w całej okazałości na ulicach Budapesztu, a kto był świadkiem tych okropności, ten pojmie, że ta nikczemna agitacya może podkopać dawną sławę Węgier i wyda na pośmiewisko całego świata nasze instytucye...

Co jest ostatecznym celem całej antisemickiej agitacyi, i jak ją rozumieją tłumy, jeżeli nie w sposób, który się wczoraj i dziś objawił. Gdyby nawet te warstwy ludu, które gwałty wszczynają, rozumiały subtelne społeczne nauki, które obiegają pod chorągwią antysemityzmu, to jeszcze nie dałyby im wyrazu inaczej, jak tylko w sposób brutalny i niebezpieczny. Antisemici odwołują się otwarcie do przemocy i do najgorszych instynktów tłumu i podług tego kierują się rozruchy, tak tu jak gdzieindziej...

Obowiązkiem jest każdego patryoty wystąpić przeciwko tym, którzy niesumiennie z przyszłością Węgier igrają".

Wiedeński korespondent „Kreuz Ztg" oświadcza, że jest upoważniony do ogłoszenia, iż wiadomości podane przez „Bohemię" o posłuchaniu hr. Kalnoky u cesarza Wilhelma, opierają się na zupełnie dowolnych kombinacyach, i nie mają najmniejszej podstawy.

Półurzędowy p. Katkow oświadcza, że jest bardzo zadowolniony z podróży księcia czarnogórskiego do Stambułu, gdyż wycieczka ta jest bardzo ważna dla zapewnienia pokoju na wschodzie i przywrócenia dobrych stosunków pomiędzy Turcyą a Czarnogórą. Rosya może się tylko cieszyć z tego zbliżenia, które położy koniec politycznym intrygom na półwyspie bałkańskim. Porta upewniwszy się od strony Czarnogórza i pewna pokojowych zamiarów Rosyi, będzie mogła z większą stanowczością bronić się przeciwko roszczeniom innych mocarstw, Czarnogóra zaś ubezpieczona ze strony Turcyi, nie będzie zważała na sąsiednie wpływy.

Te doniesienia p. Katkowa, stwierdzają w zupełności domysł, iż podróż ks. czarnogórskiego do Stambułu, jest dziełem rosyjskiej polityki.

Francuski minister wojny zarządził wielkie manewry wojskowe na granicy włoskiej w departamencie Isere, w Alpach sabaudzkich. Dwa pułki piechoty i jeden pułk jazdy, odbywały przytem przez dwa tygodnie marsze po górach tuż nad granicą włoską przez cały Delfinat z Grenobli począwszy. Manewry te polegały na przypuszczeniu, że nieprzyjaciel przez sabaudzkie Alpy do departamentu Isere się wdziera. Przypuszczenie to objawiło się, jak wiadomo, po raz pierwszy, kiedy Moltke podczas wycieczki z Mentony, wąwozy alpejskie oglądał.

Pomimo ścisłej tajemnicy, jaką te ćwiczenia Francuzi pokryli, to przecież wiadomość o nich doszła i do włoskiego rządu, który natychmiast urządził wielkie manewry Bersaglierów, tuż nad francuską granicą. W ten sposób obie armie maszerowały, cofały się, oszańcowywały, prawie równolegle w odległości strzału karabinowego i zbliżały się często do siebie do tego stopnia, że przednie straże rozmawiały z sobą. Prasa prowincyonalna francuska żywo zajmuje się możliwością wojny z Włochami, i gwałtownie występuje przeciw robotnikom tej narodowości, którzy w wielkiej liczbie na żniwa do południowej Francyi przybyli. Dzienniki widzą w nich przednią straż armii włoskiej i wzywają swój rząd do powstrzymania tej imigracyi.

Francuski minister marynarki Brun, podał się do dymisyi, a miejsce jego zajmie wiceadmirał Peyron. Szefem jeneralnego sztabu marynarki, będzie mianowany kontr-admirał Lesper.

Niektóre dzienniki donoszą, że admirał Pierre, który zbombardował Tamatawe na Madagaskarze i był przyczyną interpelacyi i rozpraw w parlamencie angielskim, usunie się „ze względów zdrowia". Oczywiście czekać należy na urzędowe potwierdzenie tej wiadomości.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 11 sierpnia (tel. pryw.) Wczoraj o godzinie 8-mej wieczór zebrało się blisko 1.000 robotników na Schottenring koło „Hotel de Françe," poczem pomaszerowali spokojnie przed gmach Policyi, gdzie zatrzymawszy się poczęli krzyczeć to „Hoch" to „Nieder". Nikt nie wiedział, czego ci ludzie żądają. Policya jeszcze przedwczoraj była o tem powiadomioną, to też skonsygnowała przeszło 1.000 policyantów, którzy z dobytemi pałaszami uderzyli konno na ekscedentów i w kilku minutach ich rozpędzili. Z robotników wielu jest rannych; robotnik Blasy nawet ciężko. Aresztowano 42 po większej części młodych robotników, w liczbie tej znajduje się 14 rannych. Jeden strażnik policyjny raniony został drągiem żelaznym, drugi zaś kamieniem, lecz obaj lekko. Przy aresztowanych nie znaleziono żadnej broni, tylko kamienie w kieszeni.

Florisdorf 11 sierpnia (tel. pryw.) Rabin Bloch rezyguuje z rabinatu, aby się mógł lepiej poświęcić czynnościom parlamentarnym.

Berno (w Morawie) 11 sierpnia (tel. pryw.) Robotnik nazwiskiem Neczas, zmarł tu nagle na wymioty i biegunkę. Mieszkanie jego z nakazu władzy zostało desinfekcyonowane a pościel i odzież spaloną.

Budapeszt 11 sierpnia (tel. pryw.) Wczoraj wieczór powtórzyły się tu znowu ekscesa; na ulicy Allianz przywitane zostały patrole policyi gradem kamieni; z pospólstwa także padło kilka strzałów pistoletowych. Ułani i gwałtowny deszcz rozpędzili tłum o godz. 9-tej.

Budapeszt 10 sierpnia (tel. pryw.) Na jutro i pojutrze obawiają się tutaj ponowienia zaburzeń; policya poczyniła wszelkie przygotowania, by zapobiedz rozruchom. Miejsce schadzki gdzie umawiali się pomocnicy piekarscy otoczono i wszystkich aresztowano.

Tutejszy dziennik „Budapest" donosi, że wczoraj zaszedł tu wypadek cholery i że o tem dano natychmiast znać fizykowi miejskiemu. Należy oczekiwać urzędowego potwierdzenia.

Neapol 11 sierpnia (tel. pryw.) Wybrana na zgromadzeniu w Uniwersytecie komisya składająca się z profesorów: Palmieri, Guiscardi, Aglialona i ich asystentów uda się dopiero na przyszły tydzień na wyspę, dla badań, które czynić będzie przy pomocy wojska.

Roboty około usunięcia zwalisk postępują ciągle, wydobywają masę trupów; z żywych nie wydobyto w tych dniach nikogo z wyjątkiem jednego chłopca, którego wydobyto żywego, ale trudno go będzie utrzymać przy życiu; natomiast zwierząt wydobywają jeszcze wiele żywych, a szczególniej kotów i nierogacizny.

Ex-khedyw ofiarował na rzecz mieszkańców Ischii 5000 lir.

Paryż 11 sierpnia. „Journal Officiel" ogłasza nominacyę admirała Peyrona ministrem marynarki.

Lublana 11 sierpnia (tel. pryw.) „Slovenski Narod" donosi, że tutejsza prokuratorya państwa zaczęła od wczoraj urzędować po słoweńsku.

Petersburg 11 sierpnia. Książę Chartres odjechał ztąd wczoraj. W czasie pobytu swego przyjęty był przez cara.

Barcelona 10 sierpnia. W Sen de Urgel wybuchło popwstanie. Sześć batalionów piechoty i cztery szwadrony kawaleryi z 6 bateryami artyleryi wyruszyło przeciw powstańcom. Garnizon Barcelony zajęty jest również tłumieniem ruchu. Sytuacya jest poważną.

Według wiadomości z Santander wybuchł rokosz pomiędzy kryminalistami, który jednak wkrótce zgnieciono. Jenerał Quesada obsadził główne komunikacye prowincyi Logrono. Mówią o pojawieniu się w tych okolicach karlistowskich emisaryuszów.

Barcelona 11 sierpnia. Robotnicy tutejsi podnieśli również sztandar rewolucyjny i wśród okrzyków: „Niech żyje Rzeczpospolita!" opuścili miasto. Dwa pułki wojska udało się za nimi w pogoń. — W Katalonii ogłoszony został stan oblężenia. Dochodzą wieści, że i w Walencyi wybuchła rewolucya; lud zbratał się z wojskiem. Jest również obawa wybuchu rewolucyi w miastach Gerona i Figueras; garnizon w Leorda miał podnieść rokosz.

Aleksandrya 11 sierpnia. Wczoraj umarło tu 22 osób na cholerę — przeważnie krajowcy.

Aleksandrya 11 sierpnia. (tel pryw.). Coraz silniej objawiająca się tu cholera (dziennie do 20 wypadków śmiertelnych) wywołuje też same środki ostrożności, jakie praktykowano w Kairze. Gdy najwięcej wypadków wydarza się na przedmieściu Missalah, więc z rozkazu komisyi sanitarnej opróżniono to przedmieście i spalono je; również w innych miejscach palą ognie, bo to zdaniem jeneralnego lekarza sztabu, dra Kuntera, jest najlepszym środkiem czyszczącym powietrze.

Kursa telegraficzne z d. 11 sierpnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·90. Renta srebrna 79·60, Renta złota 99.90 6% Węgierska 119·85. Losy z r., 1860 134.30. Akcye banku Austro-węgierskiego 838·—. Akcye kredytowe 296·30. Londyn 119·75. Dukat 5·65. Napoleondor 9 49½. Lombardy 154·75. Losy z roku 1864 170 50. Akcye kolei Karola Ludw. 298.75. Akcye Lwow. Czerniow. 168.75. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·50. Akcye Anglo-Banku 110·75. 5%, Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 116·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 200·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·35. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 88·85., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·50. Akcye Siedmiogrodzkie 164·50.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin, z d. 10 b. m. 1883, r.

Wiedeń 171·25. Banknoty 171.45. Warszawa 200 40. Ruble 201·05. 5% Listy Zast. Pol. 63·25. 4% Listy Likwid. 55.30. Akcye Kol. Kar. Ludw 128·50. Akcye kredyt. 511·—

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów Dra Pinkasa, a zwanego **„Roborantium"** (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od zamiaru sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę Szan. Czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na ogłoszenie renomowanej fabryki p. **L. Czyńskiego** w Jarosławiu.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10_{48} rano	9_{12} wiecz.	10_{50} wiec
Lwów przyjazd:	9_{7} wiecz.	5_{20} rano	11_{20} rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd: 6_{18} rano.
Tarnów przyjazd: 9_{11}. „
Lwów przyjazd: 7_{34} wieczór.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud.
Wieliczka przyjazd: 11_{44} po poł.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 12 sierpnia.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	50	117	7[illegible]
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Nem. 100 złr.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	—	100	—
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	298	25	301	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168	—	170	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	50	101	50
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	88	—	89	75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 10 sierpnia.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	79	—	79	15
4·2% „ srebrna 100 złr.	79	70	79	85
4% „ złota 100 złr.	99	70	99	85
5% „ pap. 100 złr.	93	50	93	65
4% „ złota węgierska 100 złr.	88	85	89	—
5% „ papierowa 100 złr.	87	30	87	45
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99	50	99	75
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	110	75	111	25
Boden-Credit 200 „	206	50	207	50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	296	50	297	—
Kredyt. węg. 200 „	297	75	298	25
Niższo-Austr. 500 „	862	—	868	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	838	—	840	—
Unionbank 100 „	114	25	114	50
Verkehrbank 140 „	146	50	147	—
Bankverein 100 „	106	50	106	75
Länderbank 200 „	113	—	113	50
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	78	—	80	—
Alföldzkie 200 „	169	75	170	25
Elżbiety 210 „	225	75	226	25
Ferdynanda półn. 1000 „	2660		2665	
Franc. Józefa 200 „	199	75	200	25
Morawsko-Szląska 200 „	21	—	22	—

	płacą		żądają	
Lwowsko-czerniow. 200 „	168	75	169	25
Aust. półn.-zachod. 200 „	200	75	201	25
Południowo „ 200 „	154	75	155	—
Tramwaj. 200 „	224	—	224	25
Węg.-galic. 200 „	162	—	162	50
Węg. półn.-wschod. 200 „	158	50	159	—
Węg. zachod. 200 „	166	25	166	75
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	95	—	95	50
Alföldzkie 200 „ „	98	25	98	50
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	98	75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103	20	103	60
„ 400 „ za 200 mrk.	107	60	108	—
Ferd. półn. „	105	50	106	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	106	50	107	50
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	105	20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	30	98	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	70	95	—
„ 1867 300 „ „	99	50	100	—
„ 1868 300 „ „	97	—	—	—
„ 1872 300 „ „	95	—	95	50
Rudolfa 300 „ „	101	50	101	80
„ 1869 300 „ „	101	40	101	7[illegible]
„ 1872 300 „ „	101	40	101	70
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92	80	92	80

	płacą		żądają	
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	172	—	172	50
4% Cisańskie 100 „	109	90	110	25
3% Serbskie 100 fr.	32	75	33	25
3% Tureckie 400 „	24	75	25	25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	50	115	—
4% Żeglugi Dunaju 100 „	107	—	107	50
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	120	50	121	—
4% 1860 Losy 500 „	134	90	135	20
„ „ „ 100 „	140	25	140	75
Losy 1864 100 „	170	—	170	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	30	6	50
Węgierskie 100 „	116	—	116	50
M. Wiednia 100 „	123	20	123	50
Kredytowe 100 „	173	2[illegible]	173	50
Klary 40 „	40	75	41	25
M. Insbruku 20 „	20	75	21	25
Keglewicz 10 „	18	50	19	—
M. Krakowa 20 „	18	50	19	25
M. Lublany 20 „	23	70	23	80
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	37	50	38	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	10	12	40
Rudolfa 10 „	20	25	—	—
Salm 40 „	51	75	52	25
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	45	75	46	25
M. Stanisławowa 20 „	22	75	—	—
Waldstein 20 „	27	—	28	—
Windiszgrätz 20 „	40	25	41	25
Losy użytkowe % Bodencred. „	28	—	25	—

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

W KRAKOWIE

wypłaca Członkom swoim za rok 1882.

6% dywidendy

względnie dodatkowo **1%** do poprzednio już wypłaconych **5%** od udziałów wpłaconych do dnia 1 Października 1882 r.

Dywidenda odebraną być może w kasie Towarzystwa w Krakowie, lub w kasie Filii we Lwowie, tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nieodebrana zaś do 31 Grudnia b. r., dopisuje się do udziału w myśl §. 6 statutów.

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, że przyjmuje na książeczki władki także od osób nie będących Członkami Towarzystwa i oprocentowuje je

po 4½% od dnia złożenia pieniędzy,

zwraca zaś do złr. **1000** bez wypowiedzenia nad złr. **1000** „ „ **5000** za 8-dniowem „ „ **5000** „ „ **10000** „ 14- „ wyższe zaś władki za umówionem z Dyrekcyą wypowiedzeniem.

Kraków 21 Czerwca 1883.

1411 3-3 **Dyrekcya.**

Przez **J. C. M. Cesarza Franciszka Józefa** i przez **J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika** z uznaniem przyjęte; odszczególnione **sześcioma medalami** na wystawach krajowych i zagranicznych, odznaczające się *niedorównanym smakiem i trwałością*,

z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu

PIERNIKI NA SZTUKI

w ozdobnych **paczkach i pudełkach. — Pierniki królewskie** konfiturami nadziewane po **20** ct. Pierniki bezkorzenne do wód mineralnych. — **SUCHARKI** w paczkach i na sztuki. Do nabycia po cenie fabrycznej, w handlu **A. Mecnarowskiego** (Kraków, plac Szczepański.)

1468 4-?

Udziela się

Lekcyj Francuskiego

i muzyki na fortepianie

po nader umiarkowanej cenie, wiadomość ulica Garbarska L. 10 na dole pierwsze drzwi po prawej stronie. K. S.

1483 1-3

Z gumy i pęcherza przyrządy

tylko prawdziwe i w gatunku francuskim

(z rękojmią jako nieszkodliwe) za tuzin 60 cnt., 2 złr., 3 złr., 4 złr., wysyła pod dyskrecyą en gros & en detail

S. ERNST, Wien, I., Kärntnerstrasse 45, Ecke der Krugerstrasse,

uznane jako najtańsze i najdoskonalsze źródło odbioru w Wiedniu. Dom komisowy także w Paryżu.

1460 3-26

OSŁABIENI

którzy wskutek grzechów młodości, samogwałtu itp. cierpią, wyleczeni zostaną zupełnie pod gwarancyą przez użycie na cały świat słynnych starszego lekarza sztabowego **Dra Müllera Miraculo-preparatów.** Cena **3** złr. **10** cnt., z przesyłką o 25 cnt. więcej.

Starszego Lekarza Sztab. Dra Müllera

Miraculo-Injection

i pigułki leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu każdy wyciek cewki moczowej, rzerzączkę (biała wydzielinę) w kilku dniach. Cena **1** złr. **60** ct., poczta o 25 ct. więcej.

Wyłączne miejsce wyrobu i główny skład: **St. Georgs-Apotheke, Wien 5. Bez. Wimmergasse 33,** dokąd wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w KRAKOWIE w aptece p. E. **Stockmara.** 1391 1-6

ACETERYN

Czajkowskiego, środek nieszkodliwy a niezawodny, niszczący odciski, brodawki i grube skóry, które smarując tym płynem przez sześć dni za pomocą pędzelka, odejmują się potem z łatwością kosteczką.

1372 10-?

Dostać można w aptece pod „Gwiazdą“ K. Wiszniewskiego w Krakowie. — Cena 70 cnt.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym i katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka do kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w Aptece D-ra Chable.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M Beyer i Sp. w Krakowie, Sukiennice Nr. 13 — 14

1420 13-

Zakład fotograficzny

A. SZUBERTA

w Krakowie, przy ulicy Krupniczej pod Nr. 7 i w Szczawnicy, w dworcu gościnnym,

odznaczony *kilkoma medalami z wystaw europejskich*

Fotografuje podług najnowszych wynalazków obecnie wprowadzonych w pierwszorzędnych Zakładach Europy.

Reprodukcye z obrazów Mistrza Jana Matejki jak również Widoki Tatr, Pienin, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

1376 10-15

Aleksander Stern

poleca Szan. Publiczności swój

HANDEL 1473 4-10

SUKNA i KORTÓW

w różnych gatunkach

przy ulicy Grodzkiej Nr 4

W KRAKOWIE.

Niezwykła Taniość.

W celu zapobieżenia wszelkiej konkurencyi

FABRYKA RAM ZŁOCONYCH

E. LEICHTA w KRAKOWIE

ul. Floryańska (Hotel Drezdeński)

przygotowała **własnego wyrobu** do tegorocznej premii Tow. Sztuk Pięknych „Jan III. pod Wiedniem“ **piękną ramę złoconą 10 ctm. szeroką** w cenie **tylko 3 złr.**

Poleca także skład źwierciadeł, oraz oleodruków w wielkim wyborze.

1462 4-8

Natychmiastowy skutek! — Niezawodny! — Skuteczność poręcza się!



Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, 1454 pewnie działający lek 3-10

ROBORANTIUM

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym. Równie na pewno skutkującym jest ten lek przy łysinie i wypadaniu włosów. Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — Rozsyłka w oryg. flaszkach po 1·50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u

J. Grolicha w Bernie.

W Krakowie u W. Redyka, apt. Tamże jest do nabycia także prawdziwa **Grolicha „Karpacka woda do ust“,** wyrabiana z nader skutecznych korzeni i ziół z Karpat Morawskich. — Flakon 60 ct.

Żadne Oszustwo!

C. k. uprzywilejowana fabryka bielizny:

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13 — 14 w *Krakowie* poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szyrtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdéj jakości, po nadzwyczajnie nizkich cenach:

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ⅓ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

½ **tuzina** lnianych chustek do nosa c. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiels. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach c. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ metr.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) ⁴⁄₄ i ⁴⁄₅ szląskiego płótna złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ⁵⁄₄ holend. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 łok. albo 42 m.) ⁹⁄₈ i ⁸⁄₄ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin** ręczników lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** ⁸⁄₄ lnianego płótna na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od c. 25 do 50 c. za metr.

Serwety różnej wielkości od ⁴⁄₄ do ¹⁰⁄₄, ¹⁶⁄₄ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od **zł.** 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z **haftem wzorów.** złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przedzie

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule **w lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5. W najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowanemi szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75. Haftowan. ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr. lepsze zł. 1·50 z wstawkami haftow. od zł. 3·25 do 3·50, z barchanu **gładkie** złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdob. lub okładane piką złr. 2.90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angiels. szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płót. od 1·60—2·50.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość.

To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem

Filia. **M. Beyer i Spółka.** 1422 13-

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw **w Krakowie, Sukiennice Nr. 13 — 14.**

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela bezpłatnie.

Magazyn Broni i Towarów Galanteryjnych.

C. HÖFELMAJER

w Krakowie Sukiennice Nr. 16

poleca na sezon polowania znaną powszechnie od lat 30 broń swą z trwałości i celnych strzałów, jako to: **kapslówki** pojed. od złr. 6·50., dubeltówki od złr. 11; **systemu Lefaucheux** od złr. 20.; **Lancaster** od złr. 30 i wiele innych systemów. **Rewolwery** od złr. 4. **Pistolety Flobert** od złr. 4; **sztućce** od **złr. 8** i wszelkie **przybory myśliwskie** najnowszych konstrukcyj. 1453 5-30

Uwaga. Mając znaczny zapas **hilz belgijskich** kalibru 12 i 16, obniżyłem takowe do bajecznie niskiej ceny 100 sztuk złr. 1·50.

Towary galanteryjne z fabryk angielskich, francuskich i krajowych w wielkim wyborze: portmonetki, tytonierki, baty na konie, spinki, szczotki, grzebienie, necessery, kufry, torby do podróży, necessery damskie ozdobne, albumy, biżuterye damskie, krawatki, **prawdziwa woda kolońska** i t. p.

Franciszek Podgórski

KOTLARZ w KRAKOWIE

ulica Zwierzyniecka, dom własny Nr. 34, powiększywszy znacznie swą fabrykę wyrabia aparata gorzelniane do dystylacyi spiritusu i naczynia kuchenne miedziane, które ma na składzie w znacznym wyborze; również skład jego zaopatrzony **w pompy, sikawki ogniowe i ogrodnicze** większych i mniejszych rozmiarów, jakoteż **w maszynki miedziane** nowej konstrukcyi dla aptek do preparowania lekarstw, **balony** do wody sodowej, które także do naprawy przyjmuje.

Za wyroby swe, pod względem praktyczności, dobrego wykonania i umiarkowanych cen, poręcza.

Wykonuje również wszelkie wyroby blacharskie z miedzi, mosiądzu i żelaza.

Cennik naczyń miedzianych:

Rądle miedziane z takiemiż rączkami 1 Kilo po **2** złr. Rądle miedziane z żelaznemi rączkami 1 Kilo **2** złr. Sagany 1 Kilo po **2** złr. W kotłach **1** złr. **90** ct.

Starą miedź w kawałkach przyjmuje się 1 Kilo po **66** centów.

Mosiądz 1 Kilo po **50** centów.

Wystawa gotowych narzędzi przy ulicy Sławkowskiej L. 374. 1471 2-3

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.